

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ
MGR. SERGIJA MIROSHNYCHENKI
pt. *POLITYKA HISTORYCZNA UKRAINY W LATACH 1991-2013,*
Lublin 2020, ss. 455,
napisanej pod kierunkiem dr. hab. Romana Wysockiego, prof. UMCS

Truizmem jest stwierdzenie, że Ukraina dla Polski jest ważnym partnerem geopolitycznym. Jednak są rzeczy, które dzieliły i nadal dzielą, wobec których nie ma wzajemnego zrozumienia swoich racji i długo zapewne taki stan rzeczy będzie trwał. Do takich należą na pewno kwestie historyczne, zwłaszcza odnoszące się do wydarzeń z czasów II wojny światowej, zwłaszcza sprawa Wołynia'43. Nadal w Polsce ma miejsce deficyt naukowej, dogłębnej całościowej analizy ukraińskiej polityki historycznej, a ta ułatwiłaby większe zrozumienie stosunków panujących u wschodniego sąsiada. Należy więc z uznaniem odnotować pojawienie się takiej naukowej analizy. W pracy umiejętnie pokazano nie tylko kształtowanie się polityki historycznej forsowanej i realizowanej przez poszczególnych prezydentów Ukrainy, ale i ukazano także odrębności regionalne i specyfikę pamięci historycznej istniejącej w poszczególnych częściach państwa. Te same wydarzenia, jak np. II wojna światowa, upamiętnienie UPA etc. były i są diametralnie różnie oceniane z perspektywy Lwowa i Doniecka. Wszystko to Autor umiejętnie wpisał w tło ogólnych dziejów państwa. Biorąc powyższe pod uwagę, wybór tematu uważam za wszech miar zasadny i trafny, a wręcz konieczny.

I. Uwagi odnoszące się do układu pracy

Praca Mgr. Sergiia Miroshnychenki składa się z pięciu rozdziałów. Po rozdziale wstępnym (teoretyzującym) traktującym o tym, czym jest życie polityczne oraz polityka historyczna, gdzie również zapoznamy się w ostatniej – szóstej – jego części z zarysem kształtowania polityki historycznej i dziejami Ukraińców, do przyjętej w rozprawie cezury czasowej, Autor w kolejnych rozdziałach omawia chronologicznie istotę podjętego przez siebie tematu badawczego, osadzając go w ówczesnych realiach politycznych. Tak więc rozdziały II-V odnoszą się do okresów sprawowania rządów przez prezydentów: Leonida Krawczuka (1991-1994), Leonida Kuczmy (1994-2005), Wiktora Juszczenki (2005-2010) oraz Wiktora Janukowycza. Narracja kończy się na

roku 2013, tj. początku wydarzeń zwanych „drugim Majdanem” (Euromajdanem) lub „rewolucją godności”, które doprowadziły do obalenia Janukowycza w 2014 r. Układ taki jest optymalny i nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż praca została oparta na aktach prawnych, dostępnych w Internecie, informacjach zaczerpniętych z portali internetowych, jak i literaturze przedmiotu, równie dobrze można było kontynuować rozważania i w identyczny sposób opisać czasy prezydentury Petra Poroszenki (2014-2019). Zdaję sobie jednak sprawę z tego, iż temat rozprawy został ustalony o wiele wcześniej, stąd taka a nie inna cezura czasowa.

Warto zwrócić uwagę również na Wstęp rozprawy. Autor drobiazgowo wymienia większość naukowców z Ukrainy, historyków związanych z ukraińską diasporą lub wywodzących się z niej (głównie USA i Kanada), także z Polski i szeroko pojętego Zachodu oraz Rosji, i ich ważniejsze dzieła z dziedziny ukraińskiej polityki historycznej oraz historii Ukrainy (s. 6-16). Można by do tej długiej listy dodać prace profesora University of Manitoba w Winnipeg Myroslava Shkandrija¹ czy profesor Embry-Riddle Aeronautical University w arizońskim Prescott Olgi Bertelsen², a z badaczy polskich, związanego z ośrodkiem lubelskim Tomasza Kapuśniaka³. Czasami występują nieadekwatne przywołania prac wymienionych naukowców. Niezrozumiałe jest, dlaczego podczas wymienienia nazwiska Lubomyra Hajdy, Doktorant w przypisie przywołuje monografię wieloautorską *After the Holodomor: The Enduring Impact of the Great Famine on Ukraine*, Cambridge 2013, gdzie L. Hajda jest współredaktorem oraz współautorem 12-stronicowego wstępu wspólnie z Andream Graziosim oraz Halyną Hryn. Nie ma tam żadnego jego autorskiego tekstu. Te, w istocie, drobne uwagi, nie zmieniają faktu, że ten fragment Wstępu sam w sobie pretenduje do miana przewodnika historiograficznego po studiach, nie tylko nad polityką historyczną Ukrainy, ale i ogólnie, nad jej najnowszymi dziejami.

Inną sprawą polemiczną jest to, czy aby na pewno jest zasadne tak drobiazgowo relacjonowanie różnego rodzaju definicji „polityki historycznej” czy omawianie „konceptji Europy Środkowo-Wschodniej”? W dwóch pierwszych podrozdziałach pierwszej części pracy Czytelnik jest zasypywany przeróżnymi definicjami. Wraz z kolejną przytaczaną definicją, następuje wręcz zagubienie się w morzu cytatów i w końcu nie wiadomo, co sam Autor rozumie pod tymi pojęciami, chyba że przyjmujemy, że podawane definicje prezentują jego własną opinię? Jednak czy nie lepiej znacznie ograniczyć te rozważania i przedstawić własne rozumienie, czym są omawiane pojęcia?

¹ Z ostatnich jego prac, vide: M. Shkandrij, *Revolutionary Ukraine, 1917-2017: Flashpoints in History and Contemporary Memory Wars*, Milton 2020; idem, *Ukrainian Nationalism: Politics, Ideology, and Literature, 1929-1956*, New Haven 2015.

² Vide e.g.: Olga Bertelsen, *Starvation and Violence amid the Soviet Politics of Silence 1928-1929*, „Genocide Studies International” 2018, nr 1, s. 38-67; eadem, „Hyphenated” Identities during the Holodomor: *Women and Cannibalism*, [w:] *Women and Genocide*, red. E. Bemporad, J.W. Warren, Bloomington 2018, s. 77-96, *Revolution and War in Contemporary Ukraine: the Challenge of Change*, red. O. Bertelsen, Stuttgart 2017.

³ T. Kapuśniak, *Ukraina jako obszar wpływów międzynarodowych po zimnej wojnie*, Warszawa-Lublin 2008.

Poszczególne rozdziały mają podobny układ – na tle wydarzeń politycznych są przedstawione główne wektory polityki historycznej. Taka koncepcja jest przejrzysta i zrozumiała.

W czwartym rozdziale odnoszącym się do czasów Wiktora Juszczenki pojawiła się zapowiedź analizy stosunku społeczeństwa Ukrainy do polityki historycznej prezydenta. Wiele oczekiwałem po tej nietypowej, jeżeli popatrzymy na spis treści, części rozprawy. Niestety po przeczytaniu tego podrozdziału, muszę stwierdzić, że nie ma tam nic, co odzwierciedlałoby treści podane w tytule, tj. *Społeczeństwo ukraińskie wobec polityki historycznej Wiktora Juszczenki*. Znajdziemy tam dopełnienia treści podawanych we wcześniejszych podrozdziałach, a odnoszących się do aktywności Juszczenki w dziele kształtowania polityki historycznej. Następnie znajdziemy tam opisy dyskusji historyków na tematy wiodące w okresie juszczenkowskim, dowiemy się o stawianiu pomników w poszczególnych miastach, skądinąd niektóre z nich były dosyć oryginalne, jak np. zespołu the Beatles w Doniecku (s. 306) czy kluski (sic!) w Poławie (s. 316). W tej części pracy Autor wspomniał także o bardzo znanej lwowskiej restauracji „Kryjiwka” kojarzącej się słusznie z banderowską ideologią, a także o dyskusjach nad wizją historii Krymu oraz kwestii separatyzmu „zakarpackich Rusinów”. Są to na pewno ważne, interesujące i wpisujące się w temat rozprawy problemy, ale niemające nic wspólnego z zarysowanym tytułem tego podrozdziału! Swoją drogą, uważam, że refleksja nad stosunkiem wieloetnicznego społeczeństwa Ukrainy do polityki historycznej forsowanej przez władze, powinna towarzyszyć każdemu rozdziałowi, lub w ogóle należałoby pomyśleć o specjalnej części pracy poświęconej temu zagadnieniu.

II. Baza źródłowa

Praca została oparta na aktach prawnych wydawanych głównie przez organy władzy ustawodawczej Ukrainy (Rada Najwyższa), wykonawczej (np. rozporządzenia, dekrety prezydenta), relacjach medialnych, a także bogatej literaturze przedmiotu – głównie pracach ukraińsko, polsko i rosyjskojęzycznych. Autor wykorzystał także dzieła w języku angielskim. Przeanalizował także podręczniki i atlasy szkolne, słowniki i wydawnictwa encyklopedyczne. Bardzo często posiłkował się materiałami z Internetu, włączając w to materiały audiowizualne. Uważam, że baza oraz proveniencja materiału jest adekwatna do sformułowanego w dysertacji tematu. Można by dodatkowo uwzględnić dzieła wymienione w przypisach 1-3 niniejszej recenzji, a także niektóre teksty piszącego te słowa⁴. Tak czy inaczej należy odnotować, że bibliografia zajmuje 64

⁴ R. Kuśnierz, *Kwestia Wielkiego Głodu w prezydenturze Wiktora Juszczenki*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2007 (R. 5), s. 75-79, idem, *Komunistyczna zbrodnia Wielkiego Głodu w życiu społeczno-politycznym Ukrainy*, [w:] *Dziedzictwo komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. J. Sadowska, Białystok 2008, s. 65-80, idem, *Obchody rocznic Wielkiego Głodu w niepodległej Ukrainie*, [w:] *Historia - mentalność - tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, red. J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaskilniak, Rzeszów 2008, s. 690-703.

strony! Świadczy to o solidnie przeprowadzonej kwerendzie, która pozwoliła na napisanie rozprawy.

Doktorant nie wykorzystał źródeł archiwalnych. Na pewno doskonale zdaje sobie sprawę, że w kijowskich Centralnym Archiwum Państwowym Organizacji Społecznych Ukrainy (*Centralnyj derżawnyj archiw hromadśkich obiednań Ukrainy*), czy Centralnym Archiwum Państwowym Wyższych Organów Władzy i Zarządzania Ukrainy (*Centralnyj derżawnyj archiw wyszczych orhaniw władzy ta uprawlinnia Ukrainy*) znalazłby wiele dodatkowych materiałów wzbogacających swoją dysertację. W pierwszym ze wskazanych archiwów znajdują się materiały różnych partii politycznych (np. *fondy* 325, 328, 331, 332, 337, 342, 343, 345, 367, 369, 370, 375 i in.), w drugim dokumentacja organów władzy, jak administracji prezydenta z lat 1991-2001 (*fond* 5233). Wykorzystanie tych materiałów oczywiście wzbogaciłoby pracę, z czego sam Autor zdaje sobie sprawę (s. 384). Natomiast jeszcze raz chciałbym podkreślić, że do tak sformułowanego tematu, kwerenda, którą przeprowadził Doktorant jest w pełni satysfakcjonująca. Podstawę do jego rozważań stanowią akty prawne (jest ich ponad 250!), które są dostępne w wersji cyfrowej. Szersza kwerenda uwzględniająca archiwa, przeprowadzona w Kijowie, nie wpłynęłaby na zrelacjonowanie głównych akcentów pracy, ale na pewno mogłaby je uszczegółowić i rozszerzyć. Jednak, bezwzględnie, Autor we Wstępie, musi wyraźnie wyartykułować swoje racje nieskorzystania z zasobów archiwalnych!

Mam też kilka innych drobniejszych uwag odnoszących się bazy źródłowej. Autor podczas relacjonowania sporów międzynarodowych, przywołuje zazwyczaj publikacje (często publicystyczne) ukraińskie. Konstatując niezadowolenie polskich władz z nadania przez Juszczenkę tytułu „Bohatera Ukrainy” Banderze, przywołał wyłącznie gazetę „Ukrajinska prawda” (s. 262). Temat ten był w Polsce szeroko komentowany, więc aż się prosi o przywołanie źródeł polskich, i to różnej proweniencji (!), a nie ograniczać się do relacjonowania tego wątku tylko i wyłącznie na podstawie prasowych materiałów ukraińskich.

Mgr. Mirosznychence zdarza się zacytować stanowiska i prace pewnych autorów na podstawie dzieł innych naukowców. Nie jest to oczywiście błąd. Taki zabieg jest stosowany, ze względu, na przykład, na trudności w dostępie do jakiegoś dzieła, publikacji w języku niezrozumiałym dla Autora, lub przywoływania polemiki naukowej, gdzie pojawia się konkretny autor, ale nie widzę najmniejszego sensu cytowania za Tomaszem Strykiem pseudonaukowych wywodów Jurija Szyłowa o „Ukrainie jako ojczyźnie Indoeuropejczyków i Ariów” w kontekście „badań nad historią starożytną Ukrainy” (s. 302).

III. Uwagi merytoryczne

Jak już zaznaczyłem, uważam, że temat jest nie tylko trafny, ale i wręcz konieczny dla lepszego zrozumienia historii, ale i polityki współczesnego państwa

ukraińskiego. Doktorant słusznie wykazał, że kierownictwo ukraińskie, wywodzące się z nomenklatury komunistycznej, po ogłoszeniu niepodległości, nie miało gotowej recepty na czynnik tożsamościowy jednoczący postsowieckie i wieloetniczne państwo, którym jest polityka historyczna. Autor także słusznie wyodrębnia i identyfikuje główne akcenty w polityce historycznej w prezydenturach kolejnych przywódców Ukrainy (s. 65-66):

- 1) Próba połączenia modeli sowieckiego i niepodległościowego przez Leonida Krawczuka, przy jednoczesnym unikaniu „różnych wizji historii i pamięci” (s. 137).
- 2) „Regionalizacja” lub „wielosektorowość” w wykonaniu Leonida Kuczmy, rozumiana jako akcentowanie w poszczególnych częściach kraju innych odniesień historycznych (postsowieckiego modelu odwołującego się do „wartości” dawnego imperium komunistycznego na wschodzie, tematyki UPA na zachodzie, Hołodomoru w centrum (s. 186, 236);
- 3) „Etnizacja” (wzmacnianie narodowej wizji) Wiktora Juszczenki rozumiana jako narzucona desowietyzacja istniejącej narracji historycznej, sprowadzającej się do obalenia mitu „zwycięskiego sowieckiego narodu w walce z faszyzmem” poprzez synkretyzm walki o niepodległą Ukrainę zarówno żołnierzy służących w armii sowieckiej, jak i członków UPA (s. 248, 251, 253, 257, 261-262). Przejawiało się to m.in. w dążeniu Juszczenki do doprowadzenia do pojednania weteranów armii sowieckiej i UPA, a ułatwić je miała z kolei polityka nadawania honorowych tytułów „Bohatera Ukrainy” weteranom z obu wymienionych stron, gdzie najbardziej kontrowersyjną decyzją było nadanie tego tytułu Stepanowi Banderze 20 stycznia 2010 r. (wcześniej, w 2007 r., taki tytuł nadał też Romanowi Szuchewyczowi). Innym elementem łączącym społeczeństwo miała być tragedia Wielkiego Głodu (s. 264-277).
- 4) Zerwanie z tradycją poprzedników przez Wiktora Janukowycza poprzez wspieranie rosyjskiej idei politycznej, określanej jako „ruskij mir”, co również przełożyło się na politykę historyczną, gdzie centralne miejsce zajęło eksponowanie „wielkiej wojny ojczyźnianej” i unikanie tematów drażniących Rosję.

Oceniając ewolucję polityki historycznej Ukrainy, Autor trafnie określił ją jako sinusoida, z zastrzeżeniem, że okres Krawczuka i Kuczmy można rozpatrywać w „tym sinusoidalnym wykresie” „razem” (s. 380).

Autor dysertacji szeroko odnosi się do wydarzeń stanowiących fundament polityki historycznej różnych prezydentów, jak np. kwestii Wielkiego Głodu z lat 1932-1933 (Hołodomoru), kozactwa, dziedzictwa Rusi Kijowskiej, ocen tzw. wielkiej wojny ojczyźnianej, czy rehabilitacji UPA. Również odnosi się do wydarzeń, które w Polsce wywoływały i wywołują duże zainteresowanie opinii publicznej, wzbudzają emocje i prowokują dyskusję o prawdę historyczną, choć z perspektywy ukraińskiej nie zajmowały centralnego miejsca. Do takich wydarzeń na pewno należy ocena mordów ludności polskiej na Wołyniu w 1943 r. dokonana przez nacjonalistów ukraińskich (miały miejsce także polskie akcje odwetowe, niewspółmierne jednak z akcjami Ukraińców), w Polsce określanych jako „rzeź wołyńska”, a na Ukrainie jako „konflikt

polsko-ukraiński”. Autor używa tej drugiej nazwy (*passim*). W rozdziale IV traktującym o okresie juszczenkowskim odnosi się do czystek etnicznych na Wołyniu pobieżnie, gdzie ogranicza się tylko w zasadzie do wspomnienia o odbywających się w latach 2008-2009 r. obchodów upamiętniających ofiary (m.in. w Hucie Pieniackiej). Więcej miejsca poświęca temu zagadnieniu w rozdziale ostatnim odnoszącym się do czasów Janukowycza (s. 372-377). Słusznie konstatuje, że „współczesna historiografia ukraińska nie potrafiła uporać się z tym problemem badawczym” (s. 258). Można oczywiście się zastanowić czy tak „drażliwej” kwestii, jak ocena zbrodni wołyńskiej nie należałoby poświęcić bardziej pogłębionych analiz, zwłaszcza, że dysertacja jest napisana w Polsce, w języku polskim. Jeżeli zostanie opublikowana, ten wątek na pewno wzbudzi zainteresowanie (nie tylko historyków), i na pewno stanowiłby ważny głos w dyskusji.

Natomiast rzuca się w oczy ewidentna ubogość w ocenach innej sprawy wzbudzającej emocje pomiędzy Polakami a Ukraińcami, do której należy kwestia otwarcia Cmentarza Orląt Lwowskich. Autor poświęca temu zagadnieniu tylko krótkie fragmenty na s. 190-191 oraz s. 299-300, ograniczając się do podania informacji o braku zgody radnych Lwowa na umieszczenie symbolu Szczerbca oraz proponowanych przez stronę polską napisów, a także otwarciu nekropolii w dniu 24 czerwca 2005 r. przez Aleksandra Kwaśniewskiego i Wiktora Juszczenkę. Wypadałoby szerzej opisać kontrowersje wokół cmentarza i przeanalizować to w kontekście właśnie ukraińskiej polityki historycznej i jej niespójności – władze centralne w Kijowie dążyły do zawarcia ze stroną polską kompromisu, natomiast władze samorządowe we Lwowie wręcz sabotowały decyzje z Kijowa. Najlepszym przejawem tego było umieszczenie w 1999 r. bez konsultacji ze stroną polską prowokującego wręcz napisu na Mogile Pięciu Nieznanych z Persenkówki zawierającego rażący błąd gramatyczny: „Nieznanym polskim wojakom poległym w wojnie polsko-ukraińskiej”. Napis ten został umieszczony tuż przed przybyciem prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy do Lwowa. Już sama batalia o ostateczny kształt napisu na cmentarzu jest warta głębszej analizy w kontekście analizowanej problematyki.

Doktorant pisze, że „w grudniu 2001 r. rząd ukraiński zgodził się jednak na szerokie ustępstwa, pozwalając na odnowienie wielu napisów i symboli w ich przedwojennym stanie” (s. 190), dodając na następnej stronie, że zaplanowane na maj 2002 r. otwarcie cmentarza nie doszło do skutku. Jest to prawda, jednak należy dodać od razu, że to porozumienie zostało zablokowane właśnie przez radnych miejskich Lwowa i dlatego nie doszło do skutku otwarcie cmentarza! Uważam, że należałoby o wiele bardziej naświetlić kwestię Cmentarza w kontekście polityki historycznej Ukrainy, słusznie określonej jako „regionalizacja”, zwłaszcza, że pomimo otwarcia cmentarza w 2005 r. i ustaleniu kompromisowego napisu: „Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę”, ponownie doszło do konfliktu związanego z umieszczeniem w 2015 r., po staraniach Fundacji Dziedzictwa Kulturowego i Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie, posągów kamiennych lwów na nekropolii, co zostało uznane przez stronę ukraińską za prowokację. Same zaś lwy zostały zasłonięte płytami paździerzowymi.

Brakuję mi też odniesienia się w dysertacji do innej kwestii, a mianowicie określenia polskiej państwowości w Galicji Wschodniej w okresie międzywojennym, używanego powszechnie w obecnej zachodniej części Ukrainy: „polska okupacja Ukrainy Zachodniej”. Określenie „okupacja” w kontekście polskiej państwowości we Lwowie jest oczywistym mijaniem się ze stanem rzeczywistym i jest nie do przyjęcia w sensie nie tylko prawnym, a nawet zdroworozsądkowym. Tą kwestię powinno się również rozpatrywać w ramach „polityki historycznej”. Na stronach internetowych otwartego w 2009 r. Narodowego Muzeum-Memoriału Ofiar Reżimów Okupacyjnych „Więzienie przy Łąckiego” we Lwowie w dziale „Historia więzienia” jest zakładka „Okres polskiej okupacji z lat 1919-1939”⁵. Autor wspomina w swojej dysertacji o tym Muzeum (np. s. 298), jednak nie ma tam odniesienia do ww. kwestii. Doktorant podkreśla, że Ukraińcy (jak i Polacy) „formowali swoją tożsamość i poczucie tożsamości narodowej w odniesieniu do rywalizacji z sąsiadami” (s. 155). Więc naturalnym krokiem powinno być szersze odniesienie się do wyżej wspomnianych spraw.

Innym mankamentem w rozprawie Mgr. Mirosznychenki jest to, że nie zajmuje własnego stanowiska w określonych sprawach kontrowersyjnych lub spornych w historiografii (kolaboracja nacjonalistów ukraińskich z Niemcami podczas II wojny światowej, uhonorowanie Bandery tytułem „Bohatera Ukrainy”), ograniczając się do zacytowania lub opisanego stanowiska poszczególnych historyków (s. 251, 261-262). Jest to zabieg „bezpieczny”, ale „zachowawczy” jednocześnie.

Mam też pewne uwagi odnośnie do polityki w zakresie upamiętnienia Hołodomoru. Mgr Mirosznychenko relacjonuje przygotowania do obchodów 60. rocznicy komunistycznej zbrodni podkreślając, że wówczas funkcjonowała liczba 7-10 milionów ofiar (s. 157). Te same liczby, jako całościowe dla wszystkich ofiar głodu z lat 1932-1933 w Związku Sowieckim, pojawiają się w kontekście przygotowań do obchodów 70. rocznicy Hołodomoru (s. 192). Są również przytoczone słowa Leonida Krawczuka o 8-11 mln ofiar (s. 158) czy liczby podawane w związku z procesem nad „organizatorami głodu” (s. 277). Z racji tego, iż krążyły i krążą różne liczby odnoszące się do ofiar Wielkiego Głodu, bardzo często wyolbrzymione, niemające nic wspólnego z ustaleniami demografów i historyków, Autor powinien od razu odnieść się krytycznie do tych wyolbrzymionych liczb, a nie pozostawić je bez komentarza, aż do specjalnego podrozdziału o Wielkim Głodzie (rozdział IV), gdzie rzeczywiście podaje najbardziej prawdopodobną liczbę ofiar – 3,9 mln (s. 276)⁶. Podając jednak tę liczbę przywołuje jako źródło prasę codzienną. Doktorant powinien jednak zajrzeć do pierwotnych

⁵ <http://www.lonckoho.lviv.ua/istoriya/istoriya-vyaznytsi/period-polskoji-okupatsiji-1919-1939-rr>, stan na 5 XI 2020 r. Podczas pobytu ministra spraw zagranicznych RP Witolda Waszczykowskiego we Lwowie 4-5 listopada 2017 r. doszło do spięcia. Minister zrezygnował ze zwiedzania muzeum, po tym jak usłyszał od dyrektora placówki, że w okresie międzywojennym miała miejsce „polska okupacja Ukrainy Zachodniej”. Vide: <https://www.radiosvoboda.org/a/news/28836165.html>, stan na 5 XI 2020 r.

⁶ O wyliczeniach demografów i historyków liczby ofiar, vide: N. Lewczuk, T. Boriak, O. Wolowyna, O. Rudnyćkyj, A. Kowbasiuk, *Wtraty miśkoho i silśkoho nacelennia Ukrainy wnaslidok Hołodomoru w 1932-1934 rr.: nowi ocinky*, „Ukrajński historyczny żurnal” 2015, nr 4, s. 87; E. Libanowa, *Ocinka demograficznych wtrat Ukrainy wnaslidok hołodomoru 1932-1933 rokiw [w:] Hołod 1932-1933 rokiw w Ukraini: pryčyny, demohraficzni naslidky, prawowa ocinka. Materiały naukowoji konferenciji, Kyjiw 25-26 weresnia 2008 roku*, red. I. Juchnowśkyj, Kyjiw 2009, s. 266-277.

naukowych ustaleń historyków i demografów! Poza tym przytaczając na s. 276 w przypisie 153 „liczby ofiar głodu” wynoszących według Stanisława Kulczyckiego 4,5-4,8 mln, Autor powinien doprecyzować, że w tej liczbie zawarte są „całkowite straty” ludzkie, tj. ofiary samego głodu obliczone na 3-3,9 mln wraz ze stratami pośrednimi (spadek narodzin)⁷.

Mgr Mirosznychenko wspomina, że z okazji 75. rocznicy Wielkiego Głodu czasopismo „Ukrajński historyk” poświęciło specjalny numer temu wydarzeniu. Odnosi się także do niektórych tez autorów opublikowanych tam artykułów. Bardzo dobrze, że w dysertacji o tym wspomniano, ale nie zrozumiałym jest dla mnie fakt, dlaczego pominięto zorganizowanie międzynarodowej konferencji naukowej *Hołodomor 1932-1933 rokiw w Ukraini: pryczyny, demohraficzni naslidky, prawowa ocinka* pod patronatem UNESCO, w dniach 25-26 września 2008 r. w Kijowie, w której uczestniczyli czołowi naukowcy – ukraińscy i zagraniczni, w tym, co należy odnotować, prezentujący odmienny (tj. rosyjski) pogląd na przyczyny głodu, Wiktor Kondraszin z Penzy – specjalizujący się w dziedzinie Hołodomoru. Później została opublikowana monografia wieloautorska pod redakcją Ihora Juchnowskiego⁸.

Należałoby się także odnieść krytycznie do innego fragmentu polityki historycznej związanej z Wielkim Głodem podczas kadencji Juszczenki, a sprowadzającej się do nieszczęśliwej zbitki „ukraiński Holocaust” (s. 266, 272, 275) na określenie Hołodomoru. Miało to w założeniu, na forum międzynarodowym, przyczynić się do rozpowszechnienia wiedzy o komunistycznej zbrodni i uznania jej za ludobójstwo, a przyniosło – jak słusznie podkreślił Stanisław Kulczycki – skutek odwrotny od spodziewanego⁹.

IV. Inne uwagi

Autor nie był konsekwentny w zapisie nazwiska rosyjskiej badaczki Diny Chapaewej (s. 15). Zgodnie z przyjętymi zasadami wyłożonymi na s. 27-28 (które również dotyczą zapisów z języka rosyjskiego), powinien zapisać jej nazwisko jako Chapaiewa. Podobnie z inicjałem imienia Лорина (s. 15, 34) – powinno być Łorina, a nie Lorina. Poza tym, skoro wszystkie nazwiska ukraińskie zostały spolszczone, co jest częstym i najbardziej optymalnym rozwiązaniem w polskich pracach historycznych, to Autor powinien przemyśleć (jeżeli chciałby wydać rozprawę drukiem) czy nie powinien również i swoje nazwisko zapisać w takiej właśnie formie, zwłaszcza, że przywołuje osobę o tym samym jak on nazwisku (Ihor Mirosznychenko), ale w pisowni spolszczonej (s. 339).

⁷ S. Kulczycki, *Hołodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932-1933 jako ludobójstwo – problem świadomości*, Wrocław 2008, s. 364-367; idem, *Ukraiński Hołodomor jako ludobójstwo [w:] Hołodomor. Polska. Polskie ofiary*, red. M. Dworczyk, R. Kuśnierz, Warszawa 2019, s. 24.

⁸ *Hołod 1932-1933 rokiw w Ukraini: pryczyny, demohraficzni naslidky, prawowa ocinka. Materiały naukowej konferencji, Kyjiw 25-26 weresnia 2008 roku*, red. I. Juchnowskyj, Kyjiw 2009.

⁹ S. Kulczycki, *Ukraiński Hołodomor jako ludobójstwo...*, s. 15, 17.

Zbyt często pojawiają się przy nazwisku konkretnego badacza te same informacje odnoszące się do jego zawodu. Czasami występuje to w następujących po sobie akapitach, np. zbitka „politolog Taras Kuzio” widnieje na s. 9, 137, 138, 324. Nie ma takiej potrzeby, żeby za każdym razem przypominać Czytelnikowi, że Taras Kuzio jest politologiem. Identycznie jak nie ma takiej potrzeby, żeby po kilka lub nawet kilkanaście razy przypominać, że ktoś jest „historykiem” lub „badaczem”: aż jedenaście razy Doktorant przypomina Czytelnikom, że Heorhij Kasjanow to historyk, nieco mniej, bo siedem razy, że historykiem jest Andrij Portnow. Autor czasami tak się rozpędza w dopisywaniu do nazwisk poszczególnych naukowców określeń „historyk”, że nawet nie zauważa, że w jednym zdaniu trzy razy występuje tego typu określenie: „Polityka historyczna w dziedzinie edukacji na Ukrainie w czasie prezydentury Wiktora Juszczenki była analizowana przez historyków Ukrainy w pracach Natalii Jakowenko, Leonida Zaskilniaka i innych historyków” (s. 302).

Kolejna uwaga odnosi się do częstego pozostawienia zapisu wyjaśniającego w języku ukraińskim lub rosyjskim o tym, że dany akt prawny utracił swoją moc na podstawie innego aktu prawnego. Jest to wyjaśnienie, a nie nazwa aktu prawnego i powinno być podane w języku narracji, a nie języku tego aktu prawnego (vide: s. 132, przypis 67; s. 133, przypis 73; s. 138, przypisy 101 i 102; s. 141, przypisy 114 i 115; s. 159, przypis 221, s. 171, przypis 31, 173, przypisy 38 i 40, s. 182, przypis 79, s. 292, przypisy 230 i 231, s. 299, przypisy 267 i 268, s. 305, przypisy 301 i 302, s. 320, przypis 12, s. 324, przypis 25). Takie same zapisy należy zastosować do tych źródeł również i w bibliografii. Na s. 261 (przypis 68) jest odsyłacz w języku ukraińskim, a powinien być w języku narracji, czyli „Zob. także” (lub w wersji łacińskiej).

W literaturze polskiej Cmentarz Obrońców Lwowa powszechnie nazywany jest potocznie Cmentarzem Orląt Lwowskich. Nie spotyka się poprzedzenie tej nazwy skrótem „tzw.” (s. 199, 299). Umieszczenie określenia „tak zwany” przed Cmentarzem Orląt wygląda dość dziwnie.

Hiroaki Kuromiya jest japońskim naukowcem pracującym w USA (Indiana University), określanie go jako „amerykański historyk” nie do końca jest zgodne ze stanem faktycznym (s. 275, na s. 14 użyto bardziej poprawnego określenia „japoński i amerykański historyk”).

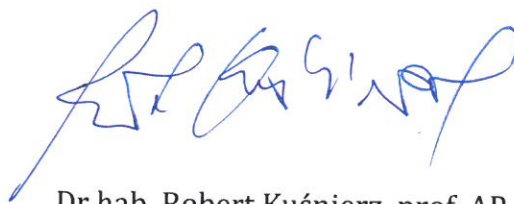
Doktorant czasami opisuje oczywiste rzeczy podpierając się cytatami z innych autorów. Na s. 293 czytamy: „Tomasz Stryjek podkreśla, że w porównaniu z trzema działami polskiego IPN (archiwalny, prokuratorski i badawczo-edukacyjny) w UINP utworzono tylko jeden – badawczo-edukacyjny”. Czy aby na pewno trzeba podierać się autorytetem Profesora Tomasza Stryjka, żeby podać taką konstatację? Albo jaką wartość ma przywołanie akurat słów Gerharda Simona, że „głód lat 1932-1933 na Ukrainie i Kubaniu (gdzie Ukraińcy w 1926 r. stanowili 61,5% mieszkańców) wyniszczył kilka milionów ludzi”?

Na koniec muszę z uznaniem podkreślić, iż praca jest dobrze zredagowana, jest niewiele literówek i błędów. Te, które rzuciły mi się w oczy, podaję poniżej:

- s. 134 – zamiast „z Roisjanami” – z Rosjanami;
- s. 148 – zamiast „klejnody” – kłejnody;
- s. 177, przypis 54 – nazwiska redaktorów, miejsce, rok wydania i strony należy zapisać w antykwie;
- s. 215 – zamiast „podobno” – podobnie;
- s. 225 – zamiast „Tawrijski igry” – Tawrijs’ki ihry [zgodnie ze stosowaną w pracy zasadą zapisu „сь”, jako s’];
- s. 227 – zamiast „ukaz”, wzorem podobnych zapisów, należy wpisać w kursywie i z dużej litery – Ukaz;
- s. 265 – zamiast *Bykiwnianski* – *Bykiwnians’ki*;
- s. 270 – zamiast „głódu” – głódu;
- s. 278 – zamiast „tekże” – także;
- s. 282 – zamiast „rosyjkiej” – rosyjskiej;
- s. 283, przypis 186 – zamiast „kołaborował” – kolaborował;
- s. 294 – zamiast „tj” – tj.;
- s. 294 – zamiast „w Bykownie” – w Bykowni;
- s. 303 – zamiast „niesfinansowało” – nie sfinansowało;
- s. 310 – zamiast „Nacyonalnyj” – *Nacionalnyj*;
- s. 323 – należy poprawić stylistycznie następujący fragment: „Zapis bibliograficzny tego przypisu jest zrobiony w ten sposób, w który podano na stronie tytułowej”;
- s. 338 – zamiast „Błahowiszczenskyj” – *Błahowiszczens’kyj*;
- s. 406 – w pozycji *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 198, należy poprawić rok wydania – 1948.

V. Konkluzja

W podsumowaniu chcę podkreślić, że mamy do czynienia nie tylko z wykładem o polityce historycznej Ukrainy, ale w istocie jest to także synteza dziejów Ukrainy po ogłoszeniu niepodległości do wydarzeń z 2013 r., w wyniku których obalony został Wiktor Janukowycz. Treści odnoszące się do polityki historycznej są umiejętnie osadzone w realiach polityki wewnętrznej i zagranicznej, zwłaszcza w odniesieniu do Rosji. Niektórym zagadnieniom, istotnym z „polskiego punktu widzenia” Autor powinien poświęcić więcej miejsca. Pomimo wyartykułowanych uwag, głównie o charakterze polemicznym, uważam, że mamy do czynienia z kompetentną analizą historii najnowszej Ukrainy. Uważam, że przedstawiona mi do oceny rozprawa **spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim**, o których mowa w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. 2018 poz. 1668), stąd wnioskuję o dopuszczenie Mgr. Sergiia Mirosznychenkę do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia naukowego doktora.



Dr hab. Robert Kuśnierz, prof. AP